

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie 6 zł.
Półrocznie 3 zł.
Kwartalnie 1 zł. 50
Miesięcznie 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 6 zł.
Półrocznie 3 zł.
Kwartalnie 1 zł. 50
Miesięcznie 50
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirsfelda, przy alii Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika”.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK:

Dzień: Piątek. Południe: 12.50.
Jutro: Jutro Chryzostoma.
Wschód słońca o godz. 7 min. 58. Zachód o godz. 4 min. 25.
Długość dnia godz. 8 min. 27. Przybyło dnia godz. 0 min. 42.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgi Nr. 275.
Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą wracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polifon lub za jego miejsce 6 k., z ustępowaniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy 1 więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3-wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Podział dochodów

w społeczeństwach współczesnych.

(Dokończenie — patrz N. 18).

Przejdźmy do Francji. Do wyrobienia sobie pojęcia o podziale dochodów w naszym kraju mamy tylko pośrednie środki. Podatek od spadków i rozmaite podatki bezpośrednie nie dają żadnych wskazówek w tym przedmiocie. Dostarczyć ich może podatek gruntowy i podatek od najmu mieszkań w miastach.

Zacznijmy od ostatniego. Paryż jest bez wątpienia miastem, gdzie skupiają się najbogatsi mieszkańcy Francji. Ludzie za: moi napływają tu bezustannie. Ciekawym jest przeto poznać wysokość dochodów średnich i wielkich w stolicy naszej, znać jej z przepychu. Przyjąć można, że wogóle ludność zamożna i bogata w Paryżu poświęca na opłatę mieszkania siódmą lub ósmą część swego dochodu; jest to stosunek zwykły. U ludzi bardzo oszczędnych wydatki na najem mieszkania tworzą dziesiątą część dochodów lub nawet mniej, przeciwnie u ludzi mających upodobanie w wydawaniu pieniędzy i chcących tem imponować, szóstą a nawet piątą część.

Otrzymałmy właśnie „rocznik statystyczny miasta Paryża za rok 1884.” Nieestety nie znajdujemy w nim żadnych danych szczegółowych co do klasyfikacji czynszów w Paryżu; lecz odnosząc się do rocznika poprzedniego, z roku 1883, mamy urzędową statystykę w tym przedmiocie, bardzo dokładną. Znajdujemy tu podział czynszów na rozmaite kategorie: mowa o czynszach rzeczywistych, które są znacznie wyższe od czynszów służących za podstawę opodatkowania.

Poniższa tablica dotyczy jedynie mieszkań, których najem jest opodatkowany. Mieszkań takich było 252,645. W rzeczywistości, wszystkich lokali przeznaczonych na mieszkania w Paryżu w dniu 31 grudnia 1883 było 775,981, z których 585,902 miało rzeczywistą wartość czynszową niższą od 500 fr. i przedstawiało ogólną war-

tość czynszową 128,291,000 fr. W zasadzie, te małe mieszkania, z czynszem rzeczywistym niższym od 500 fr. (400 fr. na liście podatkowej) nie podlegają podatkowi. W każdym razie pewna ich liczba znajduje się w poniżej zamieszczonej tabeli mieszkań opodatkowanych: pochodzi to stąd, że uwolnienie od podatku przestaje stosować się do tych mieszkań małych, jeżeli je zamają osoby bawiące w Paryżu tylko chwilowo, lub też osoby opłacające w Paryżu podatek gruntowy, wreszcie rzemieślnicy opłacający do 400 fr. sumy podatkowej, czyli do 500 fr. sumy rzeczywistej za mieszkanie łącznie z lokalem, w którym mieści się warsztat. Ogólna wartość czynszowa rzeczywista 755,981 lokali przeznaczonych na mieszkania, zajętych, czy też będących do wynajęcia, opodatkowanych lub wolnych od podatku, wynosiła 395,874,513. Po tych objaśnieniach, przyjrzyjmy się tabeli podziału mieszkań podług klas:

wysokość czynszu	liczba mieszkań	wartość ogólna
od 1 fr. do 312 fr.	48 548	10 419,119
313 „ „ 499 „	23 300	8 744,100
500 „ „ 724 „	27 824	13 112,000
725 „ „ 999 „	28 656	16 504,175
1 000 „ „ 1 249 „	20 146	13 571,006
1 250 „ „ 1 499 „	18 494	14 630 825
1 500 „ „ 1 749 „	9 990	7 382 713
1 750 „ „ 1 999 „	13 647	14 111,012
2 000 „ „ 2 249 „	7 206	8 593,712
2 250 „ „ 2 499 „	3 978	5 181,300
2 500 „ „ 2 749 „	3 538	5 022,375
2 750 „ „ 2 999 „	7 511	11 645,500
3 000 „ „ 3 249 „	1 728	2 876,460
3 250 „ „ 3 499 „	3 523	6 329,950
3 500 „ „ 3 749 „	9 953	21 786,100
3 750 „ „ 3 999 „	12 093	35 263,427
4 000 „ „ 4 249 „	9 963	42 928,618
4 250 „ „ 4 499 „	8 173	29 214,525
4 500 „ „ 4 749 „	1 207	19 566,475
4 750 „ „ 4 999 „	3 12	10 938,263
razem	252 645	304 727 563

Tabela ta odnosi się do stosunków w dniu 31 grudnia 1883; obejmuje ona nie tylko lokale zajęte, lecz również mieszkania do wynajęcia, które są szczególnie liczne w klasie wysokich czynszów.

Z powyższego zestawienia statystycznego okazuje się, że w zwykłym Paryżu jest zaledwie 26,743 mieszkań osiągających czynsz wyższy od 2,500 fr., czyli przyna-

czonych dla osób posiadających dochodu 20,000 fr. lub więcej. Postępując dalej, spostrzeżemy, że mieszkań z czynszem wyższym od 2,750 fr. odpowiadających dochodowi 30,000 fr. lub więcej jest tylko 14,659. Co do mieszkań droższych nad 12,500 fr. i odpowiadających w przybliżeniu dochodowi 100,000 fr. lub wyższemu, to takich w dniu 31 grudnia 1883 r. nie naliczono więcej nad 1,509, z tych 79 było niezajętych. W Paryżu, mieście głośnie z przepychu, znajdowało się więc tylko 1,430 osób posiadających apartamenty odpowiadające zwykłemu wymaganiu przy dochodach przewyższających 100,000 fr. rocznej renty. Nie chcemy utrzymywać, że w Paryżu jest tylko tyle osób z dochodem przewyższającym 100,000 fr., ile wskazuje powyższa cyfra; należy rzeczywiście wziąć w rachubę skromną stopę, na jakiej prowadzi życie część ludzi wpływających w dostatek. Przypuśćmy, że wypadnie podwoić tę cyfrę, ponieważ pewna liczba oszczędnych ludzi bogatych zajmuje mieszkania z czynszem niższym od 12,500 fr. Zawsze jeszcze byłoby tylko 2,860 osób w Paryżu, mających dochodu więcej niż 100,000 fr. Gdyby kto chciał jeszcze bardziej powiększyć tę cyfrę powinien przypomnieć sobie, że znalezione w Paryżu w dniu 1 stycznia 1884 roku tylko 4,687 mieszkań zajętych i próżnych, z czynszem rzeczywistym 7,500 fr., lub też wyższym. Są to wnioski bezwzględnie niezgodne z przekonaniem powszechnie panującym, lecz posiadają one całą powagę niezbitęj prawdy.

Jeżeli więc taki stosunek zachodzi w naszej stolicy, która przyciąga do swego łona nie tylko bardzo wielką część bogactwa francuskiego, lecz nadto wcale pokazań dożę bogactwa całego świata, zrozumieć łatwo, że w miastach drugorzędnych i wsiach dochody wielkie i olbrzymie są rzadkością. Pod tym względem panuje złudzenie, z którego należy się otrząsnąć.

Żałujemy, że nie mamy zestawień cyfr odnoszących się do podatku od najmu mieszkań, z wszystkich miast Francji. Należności za podatek gruntowy w obliczeniu dokonaniem w roku 1880 podano 14,264,388, z tych 7,320,778 oceniono przeważnie na

5 fr., co odpowiada dochodowi co najwyżej 50 — 100 fr. Z 7 milionów pozostałych, 2,190,000 oznaczono na 5—10 fr., co przedstawia dochód 50—200 fr. Inne dwa miliony należności za podatek gruntowy (1,910,204) wahały się pomiędzy 10 — 20 fr., przedstawiając dochód czysty maximum 400 fr. Z wyższej kategorii należności podatkowych 2,800,000 nie osiągało po większej części 500 fr. Rzeczywiście, nie narachowano w roku 1880 więcej niż 38,000 należności za podatek gruntowy pomiędzy 500 — 1,000 fr., odpowiadającymi dochodowi z gruntu od 5,000 — 18,000 fr. stosownie do miejscowości. Wreszcie 14,774 należności za podatek gruntowy przewyższyło 1,000 fr., co przedstawia dochód 10—12,000 fr. w miejscowościach gdzie podatek gruntowy jest uciążliwy a 15—18,000 fr. w miejscowościach lżej opodatkowanych.

Wiemy doskonale, że należności za podatek gruntowy nie mogą służyć za wskazówkę absolutnie pewną. Wiele z nich skupia się w jednym ręku, z drugiej strony dużo należy do posiadłości obciążonych hipoteką. Z tych zestawień statystycznych i z innych danych wypływa jednak, zdaniem naszym, że osoby osiągające z roli przeszło 8—9,000 fr. czystego dochodu, nie powinni posiadać we Francji więcej niż szóstą część ziemi.

Obserwacje doprowadziły więc u nas do wniosków podobnych tym, jakie dla Niemiec, Saksonii i niektórych kaptonów szwajcarskich podyktowały statystyki bardziej dokładne — że mianowicie część dochodu społecznego zagarnięta przez wielkie a szczególnie olbrzymie dochody, jest o bardzo wiele mniejsza, niż się to zwykle wydaje.”

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 24 stycznia). Przez pierwszą połowę tygodnia notowania berlińskie utrzymywały się na jednakowej wysokości, a giełda warszawska, powołując się względami miejscowymi: zwiększoną ilością trat i brakiem remitentów, z przyczyny niedostatku gotówki, poruszała się zawsze na poziomie niższym od berlińskiego. Z początkowego kursu poniedziałkowego 52.75 ubyło w ciągu giełdy

We wszystkich odcieniach.

Powieść GRANT-ALLEN.

Przekład

WIKTORJI ROSICKIEJ.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 18).

— Doprawdy Edwardzie, że zgłupiałeś z wielkiego rozumu, to miejsce wcale nie dla ciebie.

— Mimo to przyjmę je, gdy pozwolenie otrzymam.

— Gdy pozwolenie otrzymasz! a któżby o takie stanowisko rywalizował z tobą? jest to prawdziwe szaleństwo, żeby młody chłopak, dziecko prawie — (oba byli w równym wieku, lecz Henryk odgrywał zwykłą rolę opiekuna względem przyjaciela) — zagradzał sobie karierę. Jesteś najlepszym oryentalistą w całej Anglii, mógłbyś czasem objąć profesorską katedrę — posłuchaj mej rady i porzuć ten zamiar.

— O nie! dwa bowiem powody skłaniają mnie ku temu. Najpierw pragnę jaknajwcześniej poślubić Maryę, a nie mogę tego uczynić nie mając stanowiska, a przytem chcę zobaczyć rodziców; gdy im napiszę, że przyjeżdżam zająć urzędowanie wzbronię mi tego nie będą mogli.

— Jednym słowem, dla pozyskania ukrytych skarbów plantatora, porzucasz najświetniejszą karierę w Anglii; — bardzo pięknie, nazwałbym cię Edwardzie skończonym szaleńcem, gdybyś coś podobnego zrobił.

— Już się namysliłem Henryku, stanowczo pojadę.

— Pozwól więc sobie powiedzieć, że będziesz tego kroku żałował i odpokotujesz zań srogo.

Edward w milczeniu przyglądał się do-

gorywającym węglom; nie miał ochoty do dalszego prowadzenia dysputy.

— Dobranoc Hawthorn — przemówił Noel powstając — będziesz więc czekał na mnie jutro?

— I owszem, dobranoc Henryku.

Noel wyszedł z pokoju, a Edward długo stał jeszcze z lichtarzem w ręku, przyglądając się fotografiom rodziców.

— Bezwątpienia, majestatycznie wygląda mój ojciec — mówił do siebie — a twarz matki jest tak miła i sympatyczna, jak rzadko zdarza się spotkać. Dlaczego nie mam jechać zobaczyć się z nimi, dlaczego ojciec wzbiera mi tego?

ROZDZIAŁ II.

Nie było chyba piękniejszych mężczyzn na wyścigach wioślarskich jak Henryk Noel i Edward Hawthorn. Oba tworzyli piękny kontrast dwóch czysto angielskich typów. Pierwszy z nich był potomkiem starożytnej rodziny z Lincolnshire, nie posiadał wszakże typowo duńskiego twarzy i postaci powszedniej w tem duńsko-angielskim hrabstwie. Jego ojciec, sir Walter był to wysoki mężczyzna, silny, dobrze zbudowany, typ człowieka z Lincolnshire — lecz Henryk wrodził się chyba w matkę piękną lady Noel, znaną gwiazdę w świecie Londynu. Był niewielki, twarz miał ogorzalą, a włosy i zarost czarny. Piękność jego przypominała południowca, — tkwiły w niej rysy hiszpana czy włocha, odziedziczone po matce. Niezaprzeczona dumka okalała górną wargę i błyszczała w czarnym oku; a powierzchowny chłód i obojętność nie zdołały całkowicie przytłumić gorącego temperamentu południowca.

Edward Hawthorn przeciwnie, był wysmukłym, dobrze zbudowanym młodzieńcem, prawdziwym anglo-saksonem o jasnych, prawie białych włosach, modrych oczach, pełnych wyrazu. Rysy twarzy prawdziwie posągowe, zarost delikatny, płowy. Hen-

ryk Noel, była to piękność, którą kobiety najwięcej zwykły się zachwycać, Edward Hawthorn tworzył typ godny pędzla lub dłuta.

— Wygodniej nam będzie pojechać końmi — mówił Henryk, siadając w wolanciku obok przyjaciela. Całe popołudnie londyńskie, dla którego ty żywisz taką sympatię, jedzie dziś koleją i przenosi się z trzeciej klasy do pierwszej i drugiej. Be-narazenia się na szturchnięcie różnych kupców, krawców i szewców, niepodobna pchać koleją. Doprawdy, że ten jeden fakt powinien cię wyleczyć z wiary w takie nonsensy jak równość stanów, prawa jednostek itd.

— Czy podróżowałeś Henryku kiedykolwiek trzecią klasą? — zapytał Edward; ja kilkakrotnie jechałem i uważam, że publika z trzeciej klasy wogóle jest grzeczniejsza i mniej samolubna, niż z pierwszej i drugiej klasy. Lecz dajmy temu pokój, powiedz mi raczej gdzie spotkamy twą piękność z Trynidadu — wszak dla niej jedziesz na wyścigi?

— Liczę zupełnie na szczęśliwy traf. Mówiła mi, że będzie z całem towarzystwem nad brzegiem rzeki, na polu, które stanowi prywatną własność kogoś z jej towarzystwa. Zostawimy więc konie w Putney i idąc brzegiem rzeki szukać będziemy uroczego zjawiska; gdy nam się ono w postaci dziesiętnastoletniego dziewczęcia objawi, pójdziemy za niem na ową łakę, wmiessamy się do towarzystwa, tak, że nikt nie odważy się wziąć nas za intruzów.

Przyjechawszy na miejsce, trzeba było iść wśród różnorodnego tłumu, Henryk irytował się głośno.

— Czemu stoisz na drodze, — ostro krzyknął na wyrobnika londyńskiego, który go poczęstował uderzeniem łokcia — czy nie widzisz że ludzie idą, — stanie i przejść nie pozwala!

— A kimże ty jesteś, że cię potrafić nie można, księciem Wali, czy księciem Edynburskim? — gburawo odciął się wyrobnik.

Edward odciągnął na bok przyjaciela.

— Dajże pokój — rzekł śmiejąc się, — różne prawa służą jemu i tobie, twoja wina żeś wcześniej nie przyszedł.

— Broń go jeszcze — z gniewem odparł Henryk; w tejże chwili jednak uśmiech zawił mu na twarzy. Patrz, ona tam jest! czy widzisz, to piękne stworzenie wsparte na murze?

— Któża, czy ta w niebieskiej sukni?

— W niebieskiej? czyż oczów nie masz, patrz, ta najładniejsza, różowo ubrana, sama jak różyczka. Powiedz czy nie piękna?

— Ah to ta, niedbale spoglądając na różowo ubraną damę, mówił Edward, widzę ją teraz, wcale nie brzydka.

— Doprawdy! tyle tylko powiedzieć możesz o niej, ohi ty bryło lodu, słupie marmuru! ależ to piękność skończona! Niema gorszego gatunku ludzi jak narzeczeni — ztracają wtedy poczucie istotnej piękności kobiecej.

— Jak się nazywa, wspominasz...

— Panna Depny, przedstawię cię jej w tej chwili.

— Ależ Henryku, gdzie idziesz, wszak nieznasz towarzystwa.

— Nie nie szkodzi, poznamy się zaraz. Patrz, co za mnóstwo gapiów ciśnie się na mur, aby mieć lepszy widok. Wejdźmy w ich ślady, potem zaczniemy wszystkich spychać, jak gdyby ten mur do nas należał, ostatecznie zesuniemy się na drugą stronę, wmiessamy w tłum, a ręce ci, że nikt nie będzie wiedział, czy należymy do ich towarzystwa lub nie.

Domawiając ostatnich słów, siedział już Henryk na murze. Edward, nie mając sposobu wyjścia, poszedł za jego przykładem. W parę minut mur był oczyszczony, a młodzi ludzie stali już na ogrodzonej łączce.

1/2 %, to samo powtórzyło się nazajutrz, a dwa dni następne nie przyniosły już nic nowego. Dopiero w piątek pod wpływem gorszych taksacji podniesiono notowania odrazu o cały procent, lecz znowu brak popytu i niestające trasowania spowodowały małą obniżkę; po 52.82 1/2 przeważała w końcu podaż. Tymczasem w Berlinie zachmurzyło się widnokrąg giełdowy, a ruble nie wyszły z dotkliwej strąty z ogólnego popołudnia. Zapłacono w sobotę 53.25, poezem jednak zabrakło kupujących. Trzeba było pewnych ustępstw, ażeby przyciągnąć nabywców. Niespodzianie znalazł się dosyć obfity materiał w rękach spekulantów, którzy sprzedali wszystkie swoje zapasy, poprzestając na małym zysku; przy końcu po 53.15 nie było odbiorców. Mimo to ruble straciły w tygodniu ubiegłym dosyć dużo, bo około 2 %. Ruch był wogóle ograniczony. Na targu papierów publicznych trwa bez zmiany usposobienie bardzo mocne. Popyt utrzymuje się stale, a właściciele nie spieszą ze sprzedażą. Kursy postępują więc w górę. Listy ziemskie seryi piątej — główny przedmiot obrotów — doszły do 100.20; nigdy jeszcze nie notowano ich wyżej. Pierwsze cztery serye nabywano chętnie po 101.10. Popyt na listy miasta Warszawy spotyka jakos zawsze równą sobie podaż i skutkiem tego wahania kursów nigdy nie są znaczne, nie przekraczają 5—10 kop. Jak zwykle, nabywano głównie serye trzecią i czwartą po 98.70—98.85, a planowo najdrożej przy końcu tygodnia. Mała ilość seryi pierwszej kupiono po 99.45, trochę obligów kanalizacyjnych po 95.70 za duże sztuki. Poszukiwano listów zastawnych wileńskich, których jednak nie oddawano niżej 102. Z papierów rządowych, listy likwidacyjne duży po 94.70—94.80 miały stałych odbiorców. Małe sztuki nabywano na rachunek jednej z instytucji prowincjonalnych po 94.25—94.35. Za pożyczki wschodnie płacono 99.75, potem tyleż żądano. Pożyczki premiowe nabywano po 242 i 240 za emisję pierwszą i po 241—230.50 za drugą. Za rentę kolejową żądano 99. Za akcje dyskontowe płacono 301, za handlowe żądano 346, trzy sztuki akcji bydgoskich sprzedano po 85, po za tem jednak szukano ich napróżno po 87. Z monet marki były ofiarowane, natomiast poszukiwano franków i polimperiów. Kupony celne 5 1/2 %.

Włna. Londyn, 18 stycznia. W sprawozdaniu rocznym o wełnie za rok 1886, panowie F. Huth et Comp. wyrażają się w następujący sposób o widokach dla tego artykułu: W porównaniu z poziomem, na jakim znajdowały się ceny wełny w poprzednich latach 10-ciu lat 15-tu, nawet najwyższe ceny zeszłoroczne były umiarkowane, a notowania końcowe — muszą być nazwane niskimi. Wprawdzie uwidoczniła się w roku ubiegłym możliwość poprawy, o jakiej nie marzono nawet, następnie jednak powstały znowu wątpliwości. Trudno przypuścić, ażeby wełna tworzyła wyjątek i powróciła stale na dawniejszy poziom cen, dopóki nie znikną przyczyny, które obniżyły wartość wszystkich innych artykułów handlu. Po za tem widoki dla wełny są stanowczo pomyślne. Zapasy w kupców i fabrykantów są może nie tak małe jak przed rokiem, lecz w każdym razie umiarkowane. Zakłady wszędzie są zatrudnione całkowicie i korzystnie, a dowozy nie przewyższają zeszłorocznych. Jeżeli więc tylko stosunki polityczne na lądzie stałym nie doprowadzą do gwałtownych zakłóceń, można spodziewać się dla wełny stałej poprawy.

Włna. Antwerpia, 22 stycznia. Aukcyja. Wystawiono na sprzedaż: sprzedano: wełny Lapla 1,924 bel 1,188 bel „ mytj 82 „ 11 „ „ hiszpańskiej 648 „ 231 „ „ afrykańskiej 10 „ 8 „

Uspokojenie niezmiennione. Zapas 7,733 bel wełny Lapla i 4,098 bel wełny rozmaitego pochodzenia.

Bawelna. Havre, 22 stycznia. Sprzedano 529 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 64.00, gorza 61.00, Georgia dobra ordynaryjna 64.00, ordynaryjna 63.00, na st. 61.00, na lt. — mr. kw. 60.60, na maj-cz.-lp. 61.80, na sier. 62.90, na wrz. 62.50. Oomra dobra ordynaryjna 50.00, Broach dobra ordynaryjna 56.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Warszawa. Farby cementowe. Wspominaliśmy o dokonanych w Warszawie pró-

bach z farbami cementowymi, mającymi w zupełności zastąpić farby olejne, a tańszymi od nich. Wynalazek ten został już nabyty na prawo eksploatacji w Cesarstwie i w kontrakcie zamieszczono klauzulę, że jeżeli te farby okażą się odpowiedniami do pokrywania metali, wynalazca, p. Hoff, otrzyma dodatkowe wynagrodzenie, znacznie od dotychczasowego wyższe.

Drabinki druciane. Jeden z fabrykantów wyrobów metalowych w Warszawie, przystąpił do wyrobienia ratunkowych drabinek druczanych ze stalowymi szczebelkami. Drabinki takie mogą być użyte nawet przy trzypiętrowych domach i wytrzymują po 800 funtów ciężaru.

Z nowego toru. Podług ostatniego sprawozdania o stanie robót przy przedłużeniu drogi żelaznej iwagrodzko-dąbrowskiej na linii do granicy pruskiej, z ogólnej przestrzeni zamierzonych robót ziemnych, obliczonych na 25,438 saż. kub., wykończono w zupełności 13,000, szyny zaś tak na linii, jak i na bocznicach stacyjnych ułożono na przestrzeni 6.31 wiorst. Z liczby mostów, na największym, na rzecze Czarnej Przemszy, na całej długości, ukończono układanie wiązań. Na stacyi Sosnowice prowadzone są roboty około platform pod wagony, roboty zaś około dworca, oraz innych budynków, jak domu dla służby, remizy, parowozów, domków droźniczych i innych, niezadługo, za naświetlaniem pory właściwej będą ukończone, a budynki oddane będą do użytku. Na linii do granicy austriackiej z robót ziemnych głównego toru, obliczonych ogółem na 8,296 saż. kub. wykończono 6,120, od strony stacyi Granica ułożono relsów, czyli wykończono głównego toru 5.15 wiorst. Inne roboty przy platformach, oraz budynkach po części rozpoczęte, a po części już wykończone. Całkowicie wykończenie obu odcinów nastąpić ma w miesiącu wrześniu.

Nowy podatek. Donoszą z Petersburga, iż do rady państwa wniesiony został projekt opodatkowania towarzystw kolejowych nową opłatą od kapitałów. Z wprowadzenia nowego podatku od dochodu, jaki przynoszą akcje niegwarantowane, pobieraniem będzie 3 proc., dochód zaś od akcji gwarantowanych opodatkowany będzie: w granicach gwarancji 5 proc., superdywidenda zaś na 3 proc.

Zmiana właściciela. Rafinerya nafty w Ustrzykach pod Chyrowem, w Galicji, dotychczas należąca do wrocławskich przemysłowców, przeszła na własność spółki obywateli krajowców, na których czele stoi p. Józef Wiktor, młody i energiczny przedsiębiorca galicyjski. Dodać należy, że p. Wiktor, jako właściciel sąsiedniej kopalni nafty, używa do robót, jako też w zarządzie, wyłącznie polaków, pomimo, iż wiercenia studziń w jego kopalni odbywają się na sposób amerykański.

Nowa metoda fabrykacji mydeł zastosowana przez Rohart'a może wyrzucić wielki przewrót w tej dziedzinie przemysłu. Tłuszcz nasycy się siarkowodorem, którego każdy tłuszcz pochłaniać może do 100 objętości. Tak nasiarkowane tłuszcze łatwo zmieścić się dają najłagodniejszymi ługami. Dotychczasowe próby dały doskonałe ga-

tunki mydeł, sposób zaś ich otrzymywania jest nader ułatwiony.

Przemysł tkacki w państwie niemieckim zatrudnia 850,859 osób.

Kronika Łódzka.

(—) Do wyższej szkoły rzemieślniczej zapisało się przed Nowym Rokiem 15 kandydatów na wakujące miejsca. Przyjęto z tej liczby tylko czterech, jako dostatecznie przygotowanych, mianowicie 3 do pierwszej a 1 do drugiej klasy.

(—) Ze Zduńskiej-Woli donoszą do „Kaliszanina“. Przed kilku laty, gdy widmo głodowe zawitało do Zduńskiej-Woli z powodu braku pracy w tutejszych warsztatach, władza przyszła nam z pomocą i pospaly się składki na rzecz potrzebujących. Stan obecny, aczkolwiek nie rozpaczyli, przypomina jednak ową smutną przeszłość. Wskutek braku zapotrzebowania na towary łódzkie a stąd zaopiniowania składów tamtejszych, musi po ograniczyć produkcję, na czem ucierpieli mieszkańcy zduńskowolscy, składający się przeważnie z tkaczy. Ci bowiem nie produkują nic na własną rękę, lecz przetwarzają na swych warsztatach materiał dostarczony im przez fabrykantów łódzkich, za odpowiednim wynagrodzeniem. Stagnacja więc łódzka odbija się na stosunkach w Zduńskiej-Woli, bo tkacze nie mając zarobku, nieraz zmuszeni są wyciągać rękę po wsparcie. Mamy nadzieję, że stan taki nie potrwa, bo byłoby to prawdziwą dla nas klęską.

(—) Rzemieślnicy nasi przed samymi świętami mieli wogóle sporo obstałunków; niektórzy z trudnością jedynie mogli im zadość uczynić. Po świętach za to zapanała stagnacja, szczególnie w przemyśle lakierniczym. Zastój ten w ostatnich dniach zmniejszył się znacznie.

(—) Targi łódzkie. Na stacyi towarowej sprzedano wczoraj 105 korcy pszenicy po 7.25 rs. i 100 korcy po 7.50 rs. korzec; żyta 210 korcy po 5.40 rs., owsa 570 korcy po 2.85 rs. korzec. Owies pochodził z Ostrowca.

Na Starym Rynku dowozy pszenicy były bardzo znaczne, sprzedano jej 500 korcy, ale po cenach nieszczególnych, gdyż po 7.05 do 7.25 rs. korzec. Żyta sprzedano 350 korcy po 5.25 do 5.35 rs. korzec. Ceny żyta trzymały się mniej więcej na tym samym poziomie, co przeszłego targu; wogóle jednak popyt był słaby. Owsa sprzedano na Starym Rynku 230 korcy po 2.70 do 3.00 rs. korzec, jęczmienia 200 korcy po 3.90 do 4.10 rs. korzec; ceny jęczmienia były więc lepsze. Prócz tego sprzedano 4 korce grochu Victoria po 7.50 rs. i 15 korcy koniuczyny czerwonej po 38 rs. korzec. Ogółem sprzedano zboża na targach wczorajszych 2,265 korcy.

(—) Koncert amatorski w nowej sali koncertowej Fogla na cele dobroczynne, a mianowicie na polowie: na rzecz towarzystwa dobroczynności i na rzecz straży ogniowej ochotniczej, odbędzie się jutro o godzinie 8 ej wieczorem. Dziś będzie miała miejsce próba generalna. Ponieważ z okazji tego

koncertu nastąpi zarazem otwarcie nowej sali, można więc spodziewać się liczne go współudziału publiczności, co byłoby do życzenia ze względu na cele dobroczynne. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnicy w ogłoszeniu odnosnem, na czwartej stronie „Dziennika“.

(—) Od kuratora czasowego szpitala starozakonnego w Łodzi, otrzymaliśmy następujące szczegóły o ruchu chorych w tymże szpitalu, za czwarty kwartał 1886 r.

Pozostało chorych z kwartału III-go 1886 r. 11 7 18
przyszło w ciągu kwartału IV-go 44 36 80
łącznie podejmowano w kw.

IV-go 55 43 98
wyzdrowiało 44 27 71
opuściło zakład w stanie polepszonym 2 1 3
umarło 2 3 5

pozostało na rok 1887 7 12 19

W ciągu IV kwartału r. b. udzielono w ambulatorium szpitala bezpłatnie 2798 porad lekarskich zgłaszającym się chorym bez różnicy wyznania.

W ciągu całego roku 1886 następujący był ruch chorych w szpitalu:

pozostało na kuracji z roku 1885 13 14 26
przyszło w ciągu r. 1886 196 157 353
łącznie podejmowano w ciągu r. 1886 209 171 380

wyzdrowiało 182 140 322
opuściło szpital w stanie polepszonym 14 10 24
umarło 6 9 15

pozostało na rok 1887 7 12 19

W ciągu roku 1886-go w ambulatorium szpitala udzielono bezpłatnie 14984 rady lekarskie zgłaszającym się chorym bez różnicy wyznania.

W ciągu kwartału IV-go złożyli na rzecz szpitala następujące ofiary:

a) gotowizną: pp.: Salomon Landau rs. 2 kop. 43, H. Friedländer k. 90, S. Jarociński k. 49, Iz. Hertz k. 90, B. Hertzberg rs. 1 k. 80, adwokat Justman rs. 1 k. 80, Hugo Manaberg rs. 2 k. 70, Jakób Herszberg rs. 2 k. 43, J. Guttman rs. 1 k. 80, H. Konstadt rs. 50, Adolf Dobranicki rs. 2 k. 43, Ang. Baruch rs. 4 k. 50, A. Stiller rs. 2 k. 43, St. Jarociński rs. 22 k. 50, J. L. Barri rs. 2 k. 70, D. Manasse rs. 9, Mojżesz Cohn kop. 90, D. Frizman rs. 2 kod. 43, Markus Silberstein rs. 60, J. Witel rs. 5.

b) na fundację łódzka imienia b. oficjalistów firmy handlowej Izr. K. Poznańskiego w Łodzi pan Bernard Glücksman, rs. 400.

c) na kupno księzek do biblioteki szpitalnej p. D. L. Szwajwer rs. 20.

d) na wsparcie chorych wychodzących p. Aug. Baruch rs. 2 kop. 70, p. Moryc Heiman rs. 2 k. 70.

e) w naturze: p. E. Szyker 10 but. wina i but. koniak; pani J. Sachs 4 but. wina, 2 but. so-

— Ah! panna Depny! — zawołał zbliżając się do młodej lady — co za miła niespodzianka.

Nora Depny uśmiechnęła się uroczo, wyciągając rączkę na powitanie.

— Nie wiedziałam Mr. Noel, że jesteś tak bliskim znajomym Boddingtonów.

— Pana Boddingtona — zapytał Henryk akcentując pierwszy wyraz.

— Ależ nie, pułkownika Boddingtona. Jakiś być może, nie znasz pan nawet jego tytułu? Ale nie sam przybyłeś tu Mr. Noel, masz pan towarzysza, jak widzę.

— O tak — zwracając się do oniemiałego z zdziwienia Edwarda, rzekł Henryk. — Pozwoli pani, że jej przedstawię mego przyjaciela: Mr. Hawthorn, ozdoba naszego ciała prawniczego. — Za jedną drogą chciałem zapytać, wszak pani pochodzi z Trynidadu, Cejlonu, zapomniałem już skąd pani mówiła, to tylko wiem Miss Depny, że twój widok zrobił na mnie wrażenie kwiatu podzwrotnikowego.

— Pochodzę z Trynidadu — odparła Nora w zamyśleniu — lecz skądże to pytanie?

— Stąd łaskawa pani, że przyjaciel mój także pochodzi z Trynidadu, jesteście więc państwo sąsiadami prawdopodobnie, jakkolwiek znać się nie mogliście dotychczas, albowiem Hawthorn od wielu lat już nie mieszka na swej rodzinnej wyspie.

— O! w samej rzeczy, wszyscy znają się na Trynidadzie, to taka mała osada. Ja od dzieciństwa opuściłam wyspę, lecz ojciec zna doskonale każdego mieszkańca. Czy rodzice pańscy mieszkają tam jeszcze? — mówiła Nora, zwracając się do Edwarda.

— Tak jest, moim ojcem jest Mr. James Hawthorn z Aqualta Estate, w północnej części wyspy.

— Aqualta Estate — z namysłem po-

wtórzyła Nora — tak, słyszałam coś o tej miejscowości, lecz nazwisko Hawthornów jest mi zupełnie obce, to dziwna rzecz!

— Oddawna nie będąc na wyspie, zapomniałaś pani o nazwisku ojca mego przyjaciela — wtrącił Henryk — musi to jednak być znana osobistość, gdyż jest szlachcicem i członkiem rady miejskiej.

— Członkiem rady miejskiej — ze zdumieniem powtórzyła Nora — ależ i mój ojciec jest członkiem tejże rady i zna wszystkich, którzy w niej zajmują jakieś stanowisko; a moja mama w długich swych listach opisuje mi o żonach i córkach całego towarzystwa tamecznego. Zdawało mi się, że przynajmniej z nazwiska znam wszystkie znaczniejsze osobistości Trynidadu.

— Tym razem omyliłaś się miss Depny — przerwał znowu Henryk zazdrosny, iż piękne dziewczę tak długo zajmuje się Edwardem. — Wkrótce wszakże dowiesz się pani wszelkich szczegółów, gdyż Hawthorn zamierza jechać do Trynidadu na stanowisko sędziego, uda się tam, jak mówi, najdalej za cztery, pięć tygodni.

— Ah! to się świetnie składa! — zawołała Nora — i ja wyjeżdżam w końcu czerwca. Jakże przyjemnie będzie nam jechać na jednym okręcie.

— Zazdrościć mi będę tej podróży — rzekł Henryk. — Ale pani nie mówi tego na seryo. Chcesz się zakopać żywcem w Indyach Wschodnich?

— Nie nazywam tego wcale zakopaniem się żywcem. Indy są piękną miejscowością, o ile pamiętam z dzieciństwa, wieczne lato, słońce przyświeca przez rok cały.

— O proszę, wskaż mi pani pułkownika Boddingtona — przerwał Henryk, spostrzegłszy zbliżającego się mężczyznę o wy-

glądzie wojskowym. — Zapoznaj mnie pani z gospodarzem, bo gotów nas wziąć za natrętnych przybłędów.

— Zbliża się właśnie pułkownik — odparła Nora — więc go pan nie znasz? Muszę chyba przedstawić panów. Pułkownik Boddington — pan Noel, pan Hawthorn.

— Odrazu rzecz całą wyjaśnił — z wdzięcznym uśmiechem mówił Henryk, podczas gdy Edward wolałby znaleźć się pod ziemią, niż robić podobne wyznawanie. — Przyznać muszę, że jesteście intruzami, zupełnie nieproszonymi gośćmi na pańskim terytorium. Stało się to w ten sposób, że usiedliśmy na murze, chcąc przyglądać się wyścigom, przy nas cały tłum pospólstwa stojąc na wale, zasłaniał całkiem widok damom pańskiego towarzystwa, oczyszciliśmy przeto tę część muru i wtedy urzeczam znajomą mi miss Depny i dla porozumienia z nią wkroczyłem na pańskie terytorium, mniemając, iż jej znajomość udzieli mi prawa do zapoznania się z resztą towarzystwa. Piękną miejscowość posiadasz pan tutaj.

Pułkownik skłonił się po wojskowemu. — Przyjaciel miss Depny mile jest zawsze przez nas witany — rzekł poważnie — jeśli się nie mylę miss Depny nazwała pana mr. Rowell?

— Noel... — poprawił Henryk — prawdopodobnie znasz pan mojego ojca: sir Waltera Noel, z Noel Hall koło Bostonu w Lincolnshire.

— Cieszę się bardzo z tej znajomości — z widocznym zadowoleniem mówił pułkownik — powtarzam, że przyjaciele miss Depny zawsze są mile przez nas witani. Ponieważ już pan i przyjaciel pański mr. ... zapomniałem nazwiska znajdującego się tutaj, sądzę, że nie odmówicie nam

przyjemności zjedzenia razem śniadania, przyjaciele nasi po ukończeniu wyścigów, przyjdą na wspólne śniadanie.

— Mocno się z tego cieszę — zupełnie szczerze odparł Henryk — otóż i zbliżają się. Cambridge bierze górę! Cambridge! Cambridge!

Ze wszystkich stron rozległy się okrzyki, dalsza rozmowa przez chwilę stała się niemożliwą.

Po oddaleniu się łódek i nastaniu ciszy, Nora zwróciła się ponownie do Edwarda z zapytaniem, czy zna rodzinę Ordów.

Edward uśmiechnął się.

— Zapytuje pani o generała Orda — znam dobrze jego rodzinę, jestem nawet w bardzo zażyłych stosunkach z nim.

— A więc to pan jesteś narzeczonym Maryi Ord — wesoło zawołała Nora — czy więc na pewno obejmie pan ten urząd na Trynidadzie?

— Nie ma najmniejszej wątpliwości — wtrącił Henryk — lecz dlaczego to panią tak zaciekawia?

— O! gdyż Marya wyszłaby wtedy za pana Hawthorna i zamieszkała z nim w Trynidadzie. Jakżeby to było pięknie.

— Jeżeli się oni pobiorą i przeniosą tam — rzekł spokojnie Henryk — a i pani będzie wówczas na wyspie, oznajmiam, że pojedzie do Trynidadu, aby im złożyć wizytę.

ROZDZIAŁ III.

— Czy wiesz Mani, poznałam twego mr. Hawthorna! zachwycający człowiek, prawdziwie zakochałam się w nim! Pomyśl, jak to było zabawne! przyszedł ze swoim przyjacielem i bez zaproszenia wdrapał się przez mur do ogrodu pułkownika Boddingtona.

ku, 86 jabłek, 5 pomarańczy, p. Ernestyna Friedman 6 but. wina, p. R. Prussak 2 but. wina, 1 but. soku, parę kurcząt i 2 1/2 ciastek; p. G. Zigelberg 2 but. wina, 2 but. soku, 40 jabłek, 12 pomarańczy, 24 1/2 cukru i 9 1/2 1/2 ciastek; p. M. Konstadt 5 but. wina, 2 but. soku, 4 1/2 sliwek i 4 1/2 ciastek; p. Loewenberg 2 but. wina, p. M. Frysman 12 słoików szklanych.

Za te ofiary kurator szpitala składa szlachetnym ochotnikom podziękowanie, w imieniu cierpiącej ludzkości.

Dr. K. Poznański.

(—) Nowe towarzystwo dramatyczne prowincjonalne zakłada p. Marian Winkler, znany publiczności łódzkiej, utalentowany komik. P. Winkler postanowił zaniechać kultu operetkowego, natomiast z całą starannością wystawiane będą komedye oraz wodewile i sztuki ludowe. Zamiar bardzo dobry; życzymy tylko wytrwania najmłodszemu z dyrektorów. Operetki są zakazane na środki teatrów prowincjonalnych, a pożytku ani sztuce, ani publiczności nie przynoszą. Nowo-organizowane towarzystwo p. Winklera składa się z 20 osób, komplet zastosoany do repertuaru, a dobrane szczęśliwie. P. Winkler rozpocznie dawać przedstawienia w Kielcach, z początkiem lutego, poczem przeniesie się do Radomia. W przyszłym sezonie ma zamiar przybyć do Łodzi, z repertuarem zupełnie gotowym. Życzymy powodzenia, a pewni jesteśmy, że takowe się znajdzie przy porządku, pracy i dobrem kierownictwie.

(—) Ładny procent. Pewien urzędnik, potrzebując gwałtownie pieniędzy, pożyczł od lichwiarza 25 rs., za co miał po upływie miesiąca oddać dwa razy tyle. Do przyjęcia takich warunków zmusiła owego urzędnika tylko ostateczność. Nieznany dobroczyńca cierpiącej ludzkości skorzystał z tego i pobrał mały procent, gdyż tylko 1200 od sta.

(—) Cyganie coraz częściej nawiedzają Łódź. Obecnie niema tygodnia, aby jaka banda nie przebiegała przez nasze miasto. Wogóle jednak daje się zauważyć, iż tylko kilka band koczuje w naszej okolicy i że bandy te nie oddalają się zbyt daleko, a dowodzi tego fakt, iż często spotyka się te same twarze.

(—) Nieostrożność. Przed kilku dniami zdarzył się przy ulicy Cegielnianej fatalny wypadek poparzenia rąk, podczas czyszczenia rękawiczek benzyną. Zajętej tą robotą żonie majstra ślusarskiego zgasiła lampą. Kobieta zapomniała, że na obu rękach ma rękawiczki umoczone w benzynie, zatliła zapalnik i w tej chwili jedną rękę objął płomień; próbowała przytłumić go drugą ręką, a w ten sposób poparzyła obie tak dotkliwie, że będzie musiała leczyć się przez kilka tygodni.

(—) Dziecko 14-dniowe podrzucono w poniedziałek wieczorem w szynku przy ulicy Piotrkowskiej w domu L. Cohn'a. Przybyła jakaś nieznajoma kobieta, zostawiła małą paczkę i wyszła, oświadczając, że zaraz wróci po swoje rzeczy. Po jakimś czasie z paczki dał się słyszeć płacz dziecka; właścicielka oczywiście nie wróciła po swoją własność.

(—) Wytrwałość złodziejska. Onegdaj do jednego z mieszkań przy ulicy Nowomie-

— Cieszę się, że ci się Edward podoba — z radością mówiła Marya — już dawno pragnęłam cię z nim zapoznać. Powiedz mi, czy jest pięknym w twoich oczach?

— Ależ piękny! straszliwie piękny! taki miły, dystyngowany, a przytem ma tak dźwięczny głos. Już tam zawsze wole młodych ludzi z Cambridge lub Oxfordu niż wojskowych.

— Z kimże był na wyścigach — pytała Marya.

— O z bardzo komiczną osobistością, z mr Noelem, którego poznałam zeszłego tygodnia w Buckleburies. Pułkownik mówił, że ojciec jego jest jednym z najbogatszych posiadaczy w Lincolnshire. Sir jakiś tam Noel. I czy wiesz Maniu on wdrapał się poprostu przez mur, nie znając Boddingtonów dla tego, że mnie zobaczył. Czyż to nie śmieszne? i do tego raz tylko przedtem mnie widział. Tłumaczył się z tego najścia pułkownikowi, który go przyjął z razu bardzo chłodno, gdy jednak wspomniał o swoim ojcu, tym sir Noelu, zaraz pułkownik Boddington zmienił się w baranka, prosił go na śniadanie i chciał go posadzić między Minią i Adela. Mr Noel wszakże potrafił się wykreślić, usiadł między mną i mr Hawthornem, a taki był zabawny i rozmowny, że śmiać się musiałam w ciągu całego śniadania.

— Musi być bardzo zabawny — rzekła Marya — i zdaje mi się, że mr Noel przypadł ci do gustu?

Nora energicznie wstrząsnęła głową.

— Nie lubię tego rodzaju ludzi, nie zadurzyłam się w nim ani troszeczkę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

skiej trzykrotnie próbowali się dostać złoźnie, ale napróżno, gdyż zawsze ich spłoszone. Pierwszy raz zaczęli pracować około drzwi nawet w biały dzień, następnie dwa razy przyszli o zmroku. Wytrwałość godna lepszej sprawy.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Wagon sypialne. Dowiadujemy się, że droga warszawsko-terespolska zawarta umowę z drogą moskiewsko-brzeską w celu zaprowadzenia w bezpośredniej komunikacji pomiędzy temi obciama drogami wagonów sypialnych. Dostarczeniem wagonów wspomnianych ma się zająć międzynarodowe towarzystwo budowy wagonów, którego reprezentant p. Bacillone, bawi obecnie w Warszawie.

— W Radomiu właścicielka pewnej cukierki wydaje bezpłatnie herbatę codziennie dla 80 ubogich.

— Płock. W tych dniach w sali magistratu odbyło się posiedzenie założycieli towarzystwa kredytowego, na którym ze złożonych dowodów przekonano się, iż warunek zastrzeżony co do możliwości zawiązania towarzystwa, dopełnionym już został i takowe uważać należy za zawiązane. Termin ogólnego zebrania naznaczono na 1 lutego. W dniu tym odbędą się wybory do władz towarzystwa.

— Po zmarłym pod Genewą s. p. Tadeusz Skrzyńskim, inżynierze, pozostał spory rękopis specjalnej pracy o najnowszych systemach drenowania i irygacji łąk. Działło to, stosownie do ostatniej woli autora, rodzina wyda w trzech językach: francuskim, włoskim i polskim.

— Zarząd główny poczt i telegrafów zawiadamia, iż na stacjach kolei żelaznej białostocko-baranowieckiej, a mianowicie: Białystok, Pilatowszczyzna, Brzostowiec, Wołkowysk, Zelwa, Słonim i Baranowiec rozpoczęto przyjmować korespondencję telegraficzną.

— Emigracja z Poznańskiego. Od 1871 do 1884 r. wyemigrowało z poznańskiego do innych części świata 118,404 osoby, z czego mężczyzn 64,919, kobiet, 53,485. Z liczby tych emigrantów przez Bremę udało się w podróż 58,481 osób, przez Hamburg 55,456, przez Szczecin 659, przez Antwerpię 3,808. Większość emigrantów udała się do Ameryki, gdzie ze 117,168 przybyłych pozostało w Stanach Zjednoczonych 116,788, do Meksyku, Ameryki środkowej i Indji zachodnich udało się 6 osób, do Ameryki południowej 628. Emigracja do innych części świata była nieznaczna, a mianowicie do Azji udała się tylko 1 osoba, do Afryki 48, do Australii 553.

ROZMAITOŚCI.

* Nowa operetka. W Peszcie ogromną obecnie furorę robi nowa operetka kompozytora węgierskiego Józefa Cori'ego p. t. Királyfogos (Łowy królewskie). Bohaterem tej operetki jest — książę Radziwiłł, który za rozmaite grzechy skazany został na tulaćwo po „świecie bożym“ w ciągu lat trzech. Książę zaznajamia się przypadkiem w ciągu tej tulaćki z córką pewnego szwedzkiego hrabiego, Piora; młoda szwedka, zakochana w księciu, staje się jego towarzyszką w tulaćce i po trzykroć ratuje go od śmierci. Libretto napisał Grzegorz Cziński na podstawie jakoby wiarygodnych a dotąd nieznanych źródeł historycznych.

* Przyrodnik paryski, p. Wiktor Meunier, w jednym ze świeżo wydanych dzieł swoich, zajmuje się kwestją hodowania małpy w charakterze zwierzęcia domowego i przyrzeczania jej do pracy. Pan Meunier wykazuje uzdolnienie małpy do różnorodnych usług, bądź w domu, bądź też nawet w fabrykach i zakładach przemysłowych; nadto przedstawia cały plan kształcenia i chowania pojętne zwierzęcia i kończy dzieło swoje zapewnieniem, że społeczeństwo odniosłoby wielkie korzyści, wychowując takie tanie siły robocze.

* Dr. Filip Zucker, zmarły w tych dniach we Lwowie, był przełożonym miejscowej gminy izraelskiej, członkiem rady miejskiej, delegatem izby handlowej w Brodach; był on również przez trzy kadencje posłem na sejm krajowy. Imię jego stało się głośnem, z powodu energicznego wystąpienia przeciw chederom. Zucker, jako dobry obywatel, posiadał ogólny szacunek.

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 stycznia. (Ag. północna). Wczoraj rosyjskie fizyko-chemiczne towarzystwo obchodziło uroczystości pamięci Butlerowa.

Moskwa, 24 stycznia. (Ag. półn.). Wczoraj zamknięty został drugi zjazd lekarzy rosyjskich. Trzeci zjazd odbędzie się w Petersburgu.

Odesa, 24 stycznia. (Ag. półn.). Prezes sądu okręgowego polecił rejentom uwolnić w ciągu dwóch miesięcy pracujących w ich biurach żydów. Żydzi, pracujący u komorników, zostali już uwolnieni.

Rzym, 24 stycznia. (Ag. półn.). Deputaci bułgarscy wyjechali do Konstantynopola.

Berlin, 24 stycznia. (Ag. półn.). Dzien-

niki wieczorne donoszą, że książę Bismarck zażądał od prezesa gabinetu francuskiego bezpośredniego objaśnienia z powodu wznoszenia baraków nad granicą i gro madzenia wojsk.

Strasburg, 24 stycznia. (Ag. półn.). Książę Aleksander Battenberg wyjechał do Medyolanu, gdzie, jak krąży pogłoski, spotkać się miał z Kalczewem.

Paryż, 24 stycznia. (Ag. p.). Wojska francuskie pobili powstańców tonkińskich, którzy cofnęli się, pozostawiając 500 zabitych.

Wiedeń, 24 stycznia. (Ag. p.). W kołach dyplomatycznych twierdzą, że usunięcie się generała Boulanger'a z gabinetu, zażegnaby mogło groźby wojenne.

Rzym, 24 stycznia. Ag. p.). Grekowi i Stollowi dziś w nocy wsiadli w Brindisi na parostatek, udający się do Korfu i Konstantynopola.

Paryż, 24 stycznia. (Ag. p.). Wedle wiadomości doniesień „Agencji Havas'a“ z Londynu, mocarstwa zgodziły się na zaproszenie Rosji na wymianę zdań w kwestyi bułgarskiej. Anglia tylko położyła warunek co do kolejnego porządku w rozstrzygnięciu kwestyj i ob staje przy tem, aby przedewszystkiem powziąć postanowienie co do wyboru księcia, gdy tymczasem Rosya domaga się naprzód usunięcia obecnego rządu bułgarskiego.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty wywiezione w sali poczekalnej sądu okręgowego.

1. Wyciąg z akt rejentalnych Juliusza Gruszczyńskiego, reagenta w Łodzi; N. 2297. Dnia 7 (19) lipca 1886 roku stawili się: Adolf syn Karola Bayer i Krzysztof syn Krzysztofa Raway i zawarli spółkę w celu prowadzenia przedalni mechanicznej w Łodzi, na wspólnych prawach co do zysków lub strat w równych częściach. Firma spółki: „Bayer i Raway“. Obaj spółnicy kierują wogóle interesami spółki, w równej mierze; każdy z nich ma prawo podpisywać firmę i przyjmować zobowiązania w imieniu firmy; w szczególności zaś Bayer zarządzając będzie handlowi, Raway zaś technicznymi sprawami spółki. Każdy ze spółników wnosi 5,000 rs., gdyby zaś kapitał ten okazał się niedostatecznym, to obaj obowiązani są wnieść jeszcze po 1,000 rs. Termin istnienia spółki oznaczony został od dnia 7 (19) lipca 1886 r. do 8 stycznia n. s. 1891 roku.

2. Wyciąg z akt reagenta Kamockiego w Łodzi; N. 1396. Dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1886 roku, Adolf Dobraniecki i August Mildner, pierwszy w Łodzi, drugi w Zgierzu zamieszkali, zawarli umowę w celu prowadzenia wspólnemi środkami, na zasadach spółkowych, apretury (Lohn Apretur) pod firmą „Adolf Dobraniecki“. Spółka trwać będzie przez dwa lata, od 1 września n. s. 1886 r. do tegoż dnia 1888 roku. Apretura mieścić się będzie w Łodzi. Spółnicy wnoszą do przedsiębiorstwa każdy po 1,000 rs., zatem kapitał zakładowy spółki wynosi 2,000 rs. Prawo podpisywania firmy na listach, rachunkach, cyrkularzach ma tylko Adolf Dobraniecki. Wskazywane być muszą przez obu spółników.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 24 stycznia. Na giełdzie berlińskiej odbywał się wczoraj ruch prywatny, jak zwykle w czasach wzburzenia. Obracano głównie akcjami banków, których kursy spadły znacznie. Dzisiejsze wiadomości z giełd zagranicznych były bardzo niepomyślne. Wszędzie panuje przygnębienie, z przyczyn głównie politycznych. Zniżce uległy dziś kursy wszystkich papierów spekulacyjnych. Oprócz akcji bankowych, ucierpiał najwięcej renty zagraniczne, pod naciskiem wielkiej podaży. Pożyczki rosyjskie straciły około 1/2 %, kurs rubli obniżył się o 65 fen. Na giełdzie zbożową korzystnie oddziaływały wyższe kursy noworskie i pomyślne wiadomości z Londynu. Ruch był jednak bardzo mały. Pszenicę notowano w kofcu wyżej o 3/4 m., żyto prawie bez zmiany.

Berlin, 24 stycznia. Bilety banku rosyjskiego 188.20; 5%, listy zastawne 59.00, 4% listy likwidacyjne 54.90, 5%, pożyczka wschodnia II am 57.50, III emisji 57.30, 4%, pożyczka z 1880 r. 81.20, 5%, listy zastawne rosyjskie 92.50, kupony owina 322.40, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 140.50, także z 1866 r. 134.00; akcje banku handlowego 81.00, dyskontowe 68.75, dr. żel. warsz. wiedeń 282.00, akcje kredytowe austriackie 462.50, najnowszą pożyczką rosyjską 94.20, 6%, renta rosyjska 108.60, dyskonto 5 %, prywatne 3 1/2 %.

Londyn, 24 stycznia. Konsola 100 3/4. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 93 1/4.

Warszawa, 24 stycznia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psstra i dobra —, biała — 750 —, wyborowa 760 — 800, żyto wyborowe 485 — 500, średnie — 465, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-ord. 420 — 450, owies 260 — 285, gryka — 425, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny — 530, kuk. —, fasola —, ziemniaki —, — za korze: kasza jaglana —, jęczmienna —, gryczana gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy 1,200, żyta 600, jęczmienia —, owsa 400, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 24 stycznia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%, Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 814 — 817, za garn. 265 — 266. Szynki za wiadro kop. 827 1/2 — 830, za garniec kopiejek 269 — 270 (z dod. na wysolan. 2%).

Berlin, 24 stycznia. Pszenica 153 — 173, na

st. —, na lp sier. —. Żyto 129 — 123, na st. —, na cz. lp 133.

Liverpool 22 stycznia. Sprawozdanie początkowe. Przy pasażach obrót 7,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 20,000 bel.

Liverpool 22 stycznia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na st. lt. 5 1/2, na lt. nr. 5 1/2, na nr. kw 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lp. 5 1/2, na lp. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, p. New-York, 22 stycznia. Bawelna 9 1/2, w N. Orleansie 9.

Baw. — przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 155,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 75,000 bel, do ładu statego 75,000 bel. Zapas 985,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 24	Z dnia 25
Giełda Warszawska.		
Zgłoszone z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	53.05	53.55
„ Londyn „ 100 „	10.71	10.79
„ Paryż „ 100 „	42.70	43.10
„ Wiedeń „ 100 „	85.25	85.65
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	94.90	94.80
Ros. Poż. Wschodnia	100. —	99.90
Listy Zast. Ziem. z 6% r. Ser. I.	101.20	101. —
„ „ „ „ „ Ser. II do IV	101.20	101. —
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I.	100. —	100. —
„ „ „ „ „ II	99.43	99.40
„ „ „ „ „ III	99. —	98.90
„ „ „ „ „ IV	99. —	98.90
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I.	96.75	96.75
„ „ „ „ „ II	96.25	96.25
„ „ „ „ „ III	96. —	96. —
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	188.20	188. —
„ „ „ na dost.	187.75	187.50
Weksle na Warszawę kr.	187.40	187.90
„ Petersburg kr.	187.25	186.80
„ „ „ „ „ dl.	186.60	185.35
„ „ „ „ „ Londyn kr.	20.38	20.37 1/2
„ „ „ „ „ „ dl.	23.23	20.22 1/2
„ „ „ „ „ Wiedeń kr.	159.95	159.70
Dyskonto prywatne	3 1/2	3 1/2
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	21 1/16	
Dyskonto 5		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 24 stycznia: W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Konstanty Hartmann z Amalia Klimm. W parafii ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 24 stycznia: Katolicy: dzieci do lat 15 tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Tomasz Suchecki, lat 21. Ewangeliści: dzieci do lat 15 tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15 tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. M. Parzelski z Mikołajewa, G. Landesman z Odessy, D. Helmann z Częstochowy, M. Króleski z Piotrkowa, A. Glas z Warszawy, Z. Kamonow z Niżnego Nowo Groda, P. Seferow z Łódki, mawir, J. Jeremiejew z Moskwy, Landau z Płocka.

Nr. 4 „Gazety Rzemieślniczej“ wyszedł z druku i zawiera. Treść N. 4: Upadek i rozwiązanie spółki zjednoczonych majstrów ślusarskich, przez Leona Baranowskiego. Dział techniczny: Tapicerstwo dekoracyjne, przez A. Haubolda. — Maszyna do wyrównywania wypukłości blach (sztrekowania), przez H. Z. — Piecyki ogrzewane cegielkami z mialu węglowego czyli tak zwanymi brikietaimi, przez H. Z. — Wentylator (hak) zastępujący miech. — Cyrkiel do rysunków, przez J. W. — Korespondencja z Pilicy, przez L. Jurkowskiego. — Kronika bieżąca: Wystawa sztuki dekoracyjnej. — Ze zgrupowań rzemieślniczych. — Terminy sesyj. — Listy do czytelników. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Kowalcówka“ powieść dla czytelników warsztatowych przez Stanisława M. Rzętkowskiego.

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej“ dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 3-ci arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Podręcznik geografii powszechnej“, przez W. Niewiadomskiego. Od Nowego Roku 1887, Gazeta dołącza na oddzielnych arkuszach rysunki specjalne dla wszystkich rzemieślników.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet członków rzeczywistych towarzystwa zapisali się: ks. Wincenty Chyliński, ks. Antoni Głowczyński, dr. Józef Wigóra, dr. Aleks. Hindemith, dr. Józef Smigielski, pp. Józef Orzechowski, Jakób Prager, Józef Reichman, Julian Lichtenstein, Adam Badowski, Cypryan Rygiel, Konstanty Zaranek, Maurycy Skirgajło, Pelagiusz Korulski, Antoni Rodewicz, Edwład Dewitz, Aleks. Majewski, Alfons Welkie, Fran. Kowalski, Feliks von Borstaedt, Wład. Trojanowski, Szymon Peretz, Kaź. Niemierowski, Wład. Bednawski, Jan Pitowski.

Przyjął raczyli obowiązki członków korespondentów pp. Aleksander Skrzyński w Warszawie, Wincenty Stoszkiewicz w Kielcach.

